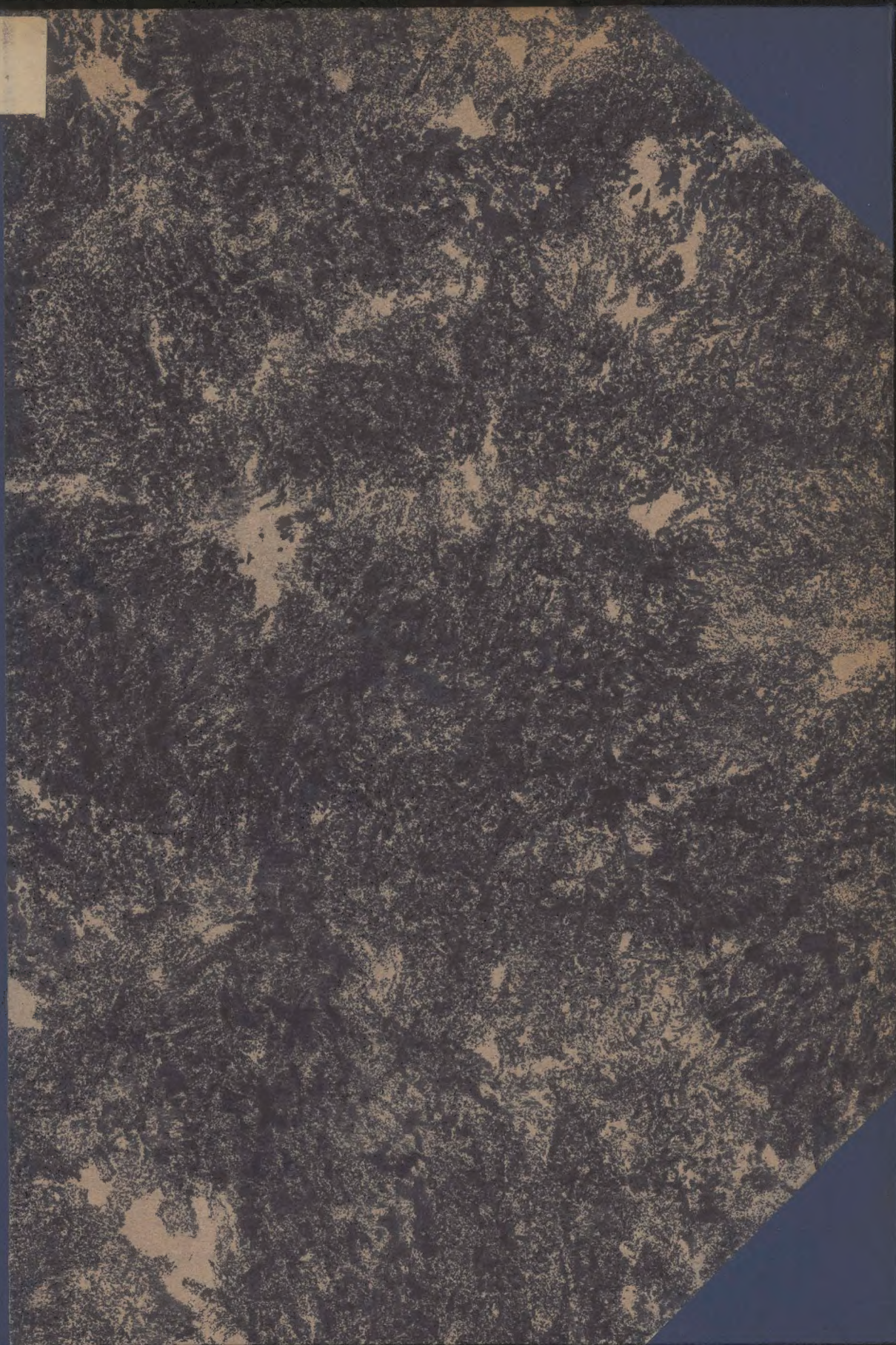
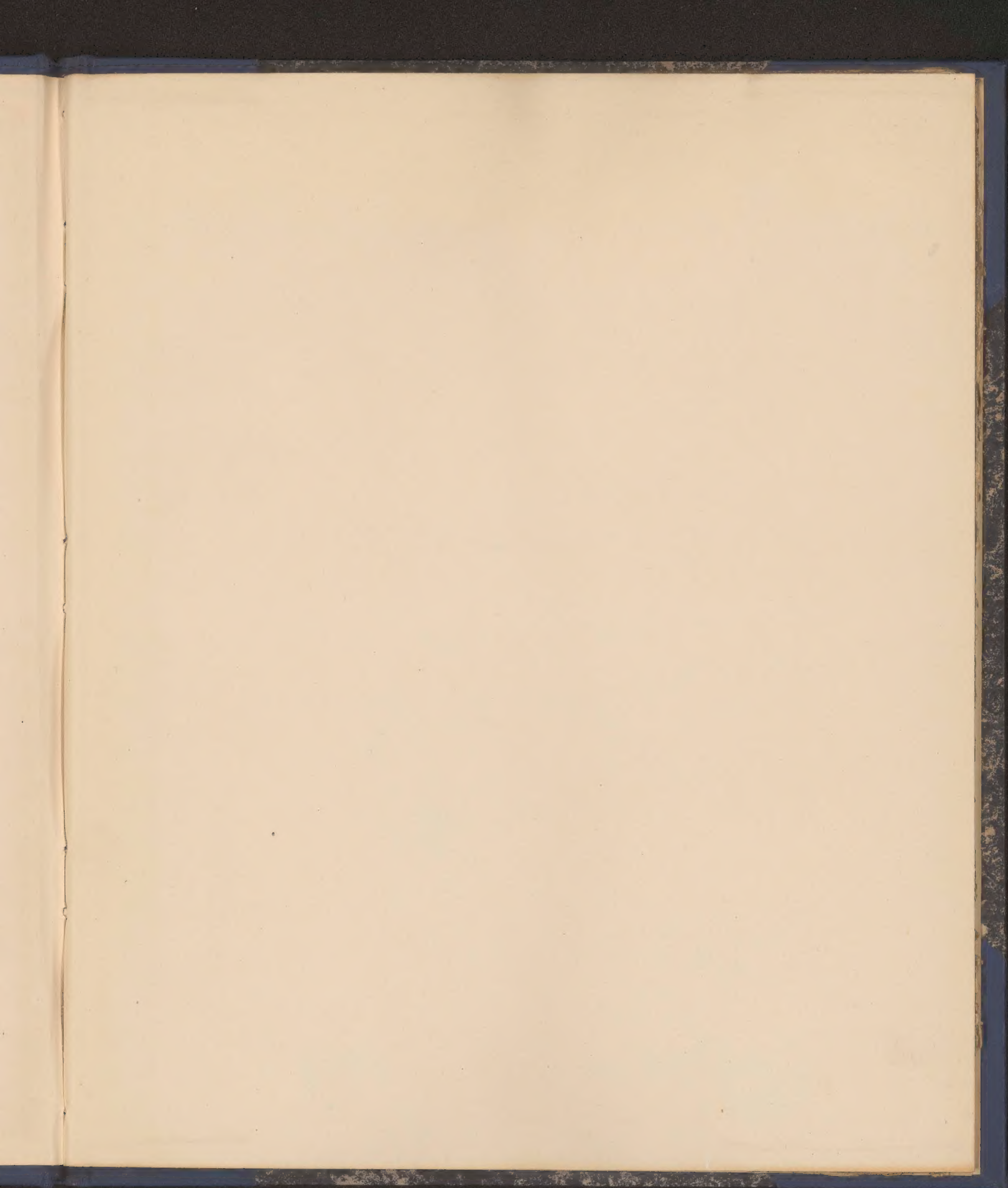


6856



Oprenio v. r. 1939.

6856



1111. 100.

Drukowane

Nowa przy obchodzie pogrzebowym Kęcia
Józefa Poniatowskiego, miana w Sejmie 23 Grudnia 1825.
p. Jan. Motałowski Generał.

Bibl. Jag.

Infandum, Regina, iubes renovare Dolorem.
Æneid. lib. II.

Do Wojska Polskiego.

W którychże dowiedli do jakiej chwały stworzony jest Polak, który
niezgiętnie, Miał, tyle przykładów kształtując Dziejów: przynaj-
więcej meini rycerze, niniejsza, a Miał najwięcej należą opisać.

Ten głos który za wstawaniem Warszawy wzniósł na
grobie Poniatowskiego, dojdzie może niezapomnianych siódek
naprzód, i zaprowadzi ich nie za jeno kraj, w których
wolno niezapominać je imienia i cnoty Polaka.

Mowa

Wigdy morze do smutniejszego obrotu, i nigdy morze do
wypływu chwały wezwany nie będzie. Taki to mam wytloma,
czyż to boli w sercu wasze rodactwo, ja w oba tyły meżem, w
porząd tyłu laurów, naszeję ten wypływa słobny, trami całej
Polski słany! —

Morzeć się dać odemnie, aby dusza moja powtórzyła
te wszystkie słowa, które śmierć wodza naszego wzbudziła.

Wstrzymam się ten widok ^{okropny} smutku, tej śluby, która
na tych prośbnych murach, na tych ortach narodowych, i na
Was widzę Polacy. Cyprian narodził to boli dresz, nie
samknie wpierniach moich głowę śluby przed sobą, widząc tu
chłubę rodu mojego, to imię śluby owych bohaterów, co
nigdy chwałę i miłość moję Cyprian, aż na kresy Europy
kanieli, a dzisiaj tak od niej daley, w ciemnej tej wyjątki
sklepieniach, razem nad zwłokami wodza swego, i losem
Polski boję. Pograżony w tej ciemnej przepaści mierzwi, jakie
je śluby wydobycie dołam, jakie dojdzie do tego ferytu sławy.

na którym Poniatowski trzymał swojego oraka. - Innejde
myśli, boleń, porządek myśli moim storony?

O Bracie! przebaczenie: niedolęci Kosińskiego, jeżeli siłom
wzajem, jeżeli siłom tego, niedolęci godnie odpowiadanie:
ale jeżeli powiem ciem nie upadł w zamian, ciem
nawet siły moje przewyższają, wznaję to za nowy dowód:
co moje sprawne Cudły, co moje przywiązanie i wdzięk
Polaka.

Pierwszy rzut oka na rybie Poniatowskiego, sportnego
najświetniejszego urodzenia, zawyży. Niezgodnie króla
Polaka, wniknął, i towarzysza Karola 12. Osmowa
ta, ustom pochwale, aś nadto byłaby bogata, do utworzenia
tak obszernej jak zmniejszającej. - Ale sarowa potomu
tylko przez naraz wzięcie chwaty, który zaszytami
trusmy, zagali świetności kolebki. Wierząc, iż nie
jak wjetne imię: zaszyty przodków, to owe sarowe wyatta,

Kłone

które im są iasne, tem bardziej wtedy namie wyświecają.
 Poniatowski najtrudniejszy morem dług w tej mierze zna-
 gnos, bo który z nas, bez wstąpienia zaton' zdoła wy-
 mnąć tego Króla z krwi Jego, który chociaż nie był przyporządko-
 wany, kłęk i nieśwież, owszem wskrzeszonym światłem
 ustawał odryte drogi wartów narodowej, która prosiła
 niedotkniętą, dwa wieka przykryła nozai, lecz nie umiał wy-
 naleźć w sobie tych przymiotów męskiej duszy, tak koniecznych
 Królom, Królom nieposłusznemu, Królom Polakom; nie umiał
 być pierwszym; w owej najświetlejszej rodowi i męce ^{czuła} ~~czuła~~
 i stał się na siebie, owo strasliwy i męczący wyzsta
 nieprzepraszny wyrok, że sadem ludu mego wpytko zaimit
 gdy przeżył zgon Polski. Wolność i uprzedzenia równej prawdy,
 do chwały ludzkości i tronów należy. Ty więc wyzsta prawdę,
 której moim głosem, i powieść wam był Poniatowski.

Kogobyś osiągnął młodości lat bohatera
 naprzec, i wszystkie cnoty Jego wsamym ich zarodzie wyrył.

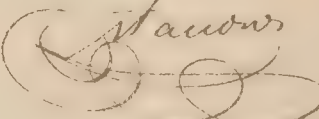
Peluc

Petje żywego interesu dla głębokiego badacza, subtelny
może owe rozważa, przez jakie okoliczności maś ten piers,
chodził w ofiarę życia swojego, co nim zaszczytało
to silne uczucie honoru, te czarna uprzejmość, ten
szlachetność, i połącz dany, co rozkładało te nieograniczone,
czona, młotek Ciężary. Ujrzałbyśmy może pierwsze
też chwaty promienie, która później tak świetnie sjaśnię,
nie miała: może też poprosiła znaleźćlibyśmy przed,
mijoty, bo większość cześć roku człowieka, równie jak w pustynie
natury owoce, potrzebuje przyjęcia swojej pory, która jej
dojrzewanie i wartość nadaje. Skaupta jest bardzo liczba tych
młotów, których geniusz w pierwszej chwili porce, jak Miner-
wa z głowy Jowisza, występuje na scenę wyjąta, uzbrojony
we wszystkie mymijoty bóstwa. - Lecz niech, kto inny oemia
wrodzone komatorkiemu dany, mnie porzuciła młotek
chwaty która w gorzy dni jego sportrzegam. Takby
przewidział wszystkie nieszczęścia swej ziemi, że kiedyś

mius

mnieli wprawie bzdzie, prozua miękkosci dworow, obęta
 kanaryjki, unosi go świetna stawa, Łokciostuk,
 Czarnuch, Choskiewiczów, Samoyuk, Parnowski, i
 o ich stady iż pyta. — Chwata tych meżow musata tak
 zająć młodego Poniatowskiego, — bo nieśmiertelności ułnu
 iest powrotem, dla meża wzrosteknej duni, bo pękna i
 porzajga iest owa nadzieja, po stu wjekach wywołany
 bydz z grobu, wdzicany potomności głosem, i sprybytku
 wieżow, stypce imie moje se owa powstazane po wyrst,
 kich za kółkach ojczytnej ziemi. Zaprawde nadzieja ta wart
 iest trudów nie oddzielnych od publicznego życia —

Ale Poniatowski urodził się w tym wieku, gdzie pękła
 wojenna naroda jego w upadku bytu, i ile wygórowata
 w osiennych krajach, tyle zniszczała Polne, tyle jej gwałtu.
 Poniatowski wzorem Sobieskiego idzie pod obie sztandary,
 rozumieć nowego ducha wojny, wyczerpać prawda tej wst,
 pieś waleki, która trony wstrząsa, wzmacnia i łony ludów

Stanow


Stanowi Patajaj piękna sławy Raka, rana nie najęj krwi,
na drodze i pieruny na watach Sabaku; pierwsza smet..
nowa, pierwsza się rana ozdabia. — Przypomniat Sana 3.
i drugi raz harde. Ciężce rannoty się przed blaskiem chwały
Polaka. O wielkie iście! mogły się w ten czas minąć,
że to imię którego sława walczyła, stanie się imieniem
miejsców Polski; że te niedługo które męstwem wapem
ocalać, wydadzą nowy Rod Ulisa, na szubie nieposłusnej
Troji. Tak Bracia, są wieki, w których wszystkie szkarady
i brodnice dziejami są zająta. Lecz nie przyczyniamy sobie
smutku, iatoru środy Pomiatowskiego, dotychczas jest do sąsied.
na wszystkie imion serca. —

Spokajmy dalszych Jego sław, auzrzem radością, że nie
ta sława, która dumą rodzi a próżnią podrywa, jego była sta-
wa, stała się on błyskotki chwały, że prawdziwego jej blasku,
gdy poźnał że ta jażnie walka godną jest bohatera, która ma
za cel naród własny; że godności nawet ciotowejka wrowymu

W. J. L.

tylko zamiarze, dozwala posuwać swoją wolność i odwagę.
Pomysł! wysłać więcej miarę najprawniejsi i sprawiedliwi, powiadając, —
podobnie było wyobrazić sobie wszystkie trudności, swych i nie swoich
których by doznał, gdyby miłość i czysty rozum nie była
dostateczna. I gdzie więc po sobie, oświecając Pomysłowskiego kiedy
Polskim został żołnierzem. —

O ile na pierwszym, ostatnim, i najtrudniejszym biegu
niezdar, i warte rozpatrywać i znaleźć. Oddane mu zostało dowództwo
nawet wojska, w Ukrainie która kochała moskiewskim najeźdźcą
żołnierzem. Dozwolili mu, oprócz tego, być pierwszym i pierwszym
usiłowaniem się do wojny, uradować chwale, Dubienki, gdzie Kosciuszko
pod jego białym dowództwem, oddzielnie walzył. Ale sprzeciw
wypierających rozkazów, ale białe ramię nie odzownych do osiągnię-
cia zamierzonego celu, ale najeźdźcą wyrażała wola monarchy
i ofiarnością z Ukrainy, nieprzełomne potwory tamy i pierwszy
młoda i młoda. Dostanne przedstawienia, dostanne wy-
razy swego państwowego listu do króla, który tylko do ruchliwych

prokurator
(K, S)

połączono królowi, a niedziennie duszy Pomiatowskiego.
Ojak nie serce jego mordowało parowaniem, jak
obraznie wytrzymał on walki, gdy mu przychodziło wa-
żyć na całej sile, i poświęcenie żołnierzy, i mioty ry-
centki, i młotki bijący i honori. Tereli więc mata w
nim miejsce pośpiechu, jako "nieufność" w własnych siłach,
a tutaj może mieć dobrym uleganie ręką, których się
rzadko i trony potrzebują, tutaj szukamy ich groźby, pow-
najmy jako iert chwata, gdy uwalniamy życie, przy tylnym
niektórych zawodach, i to w sobie samych przełamujemy, mu-
siać, a których nam tak łatwo zapomnieć. — Lawierzenie
proni, przytępienie Króla do konfederacji Targowickiej, uwaga.
Raty renty u Pomiatowskiego, i wołać u nich zgranie ogóln-
nych, i wreszcie przytępienie do układów które Polakie obciążały serce.

Rok 1794. przez nacjonalizm do obywateli Polaków,
uczucie krewi i "honori" narodowej. "Uwierzenie" jak wiadomo,
dwa powiedziano, więcej walczyć, rozprawa, niż mamić.

am


manjaremi nadziejami, podnieśli standard wolności. Powia-
lowi nie mogło się opnieć wroczonymi sercami powstanców. Wiedza
Odczytany, ale koniunktura na wielkie powstania zaradki, zesz.
Członkowie zarządku Chwały, w dawnych nawet możach silnie
ma protekcję, ale Powiatowscy załadowali myśli, bągnie do
nie miota nadrelnie, i tego który pod nim walają, proni-
e ongi żołnierze. - Skromność była zawsze, gdzieś Bóg
tem nasycę, ale rożna latwa swych, która nad sobą, rożni-
my łopami miloni Gaję, podnosi go do całej wolności
Czoty.

Roznemi walki i cudy, wpięta Powiatowscy to pa-
miesz Polaków aż do, a do samiejszych wyliczeniach
narodni, zagoneni, walczący, kiedy przyszły na koniec obroz-
ne, i nie Maiejowie i Pragi, które przyniosły wyrost zagay-
Polish; Powiatowscy pomimo jej straszenia nie dala jej, rożni-
nie do jej siemi; a kiedy już załania nie walają, daje jej
przynajmniej jedyną kłój ma powstata Czoty i myśli.

(Wielki)

przykład, tworząc swoję postać, wyprzedaniem po-
kaleczonych i szlachetnych oszczepionych. Smutny
to obraz wojownika, nie może chwata jego być wyuka,
Pomiatowski działał się na teny se i mógł powieść. M
tenoras to pieron Europy mociare, starali się odemnie
Od nas bogatego, samego, offiasam wietnych i obojenstwu
wojennych, — i jakby niekor było zagubi napażinnier
ienou i ten zarzyt wyprci nainichu. 14. 1806!
Pomiatowski niechaj się. Cudły, miarles, do twach, sady,
bas i Polakiem uroczu. — 1806. były, am siana i Bohatka
naprego, a do owego 1806. w którym pogrom, Ha,
rengo i Austerliten, jako zwycięzca Tenu, na nad.
wastankie rowiny swoję pamiot pólge, i do zaszyton
wielkosi, pypat mił wzniwienia Polski. „Chacie
„oylekie goim byt na dnie,” to było kasto które na n. 1806.
Pau. Doyi nekna i na n. 1806, i wstak goim
samyat enae ugi wolny, upata bliskie 40,000. Polak
godnych walki za Cypre, — Doyi nekna, senny i s. 1806,
1806 do chwały i d. 1806, i do l. 1806, i do l. 1806

7
je) zwycięstwo Terezy na rękę było wielkie, po czym tamali-
zanie Kolberga; taki był wstęp Polaków. Pomatoński
jak by przegrany, natrzymując rękę tamciemu da-
daremma goście zajął waleniada Polaki; najciszejże wrzaski
go zwycięstwo bo samego rabi. Wnim to mapie wielkiej rozpoznat
te, no lewa, dziełna, to gołwe da (język) ornie; które naj-
materniej "ułatwie" moją Polakom; walczenie konie, nych zar-
sile ich, bojnie, i "dopelnienie tej" liczby wojowników, która wy-
rażnie "była" na umiarkowanie odwrócić ich, bycie. — Cud to
Pomatoński, re chwała, ryżka, naggodniej, dołowa u na polu
smierci; ale umiał też przemówić, ułna strasznie, gdy ymowa
język, rabaia; odwrócić, tak, bobałskiej "uczy". — Wastyni
poko, "Tybujski", a Pomatoński uciły, kto nie umiarkowanie
wojny, wyrokiem najniebezpieczniejszego. Ktoś po lewej stronie, ale z
Pomatoński nadeń i nadeńszym rontaje wodoru.

Bez dozwolenia niechaj ułgu, umiarkowaniem serca, nie-
chaj przemiana, kochaj, rabaia, jaso, jaso, alym tym, jaso,
przemowa, nych, moja, wais, 1800, który mi stawa, jaso, wtkanie.
Dołychazarowe, wryny, może go nie, wynioły, i nowo, nad chwałę
taka bobałskiej, który, nadeń, rabaia, za braki, rabaia. Tuby
Dopiero ułgu, na rabaia, nych, jaso, nych, wais, rabaia,

znajdnie
8 8 2

Pomiatowski uwrót jeź swoję, i gośmowi smutku
wroch łutę, i chodre x murów stoliu, i smiatonim
zamiar samie nieprzyjaciół x dumiawa. Niechuał nie
mogłi sownoli, aby wstolię krolu polski wstanię
bez oporu, aby nieplauł bieru, i sęste bieru
tych meżow iow ięj stronie poległi wstrętnie
nieprzyjaciela wpięropym xatar krolu, i w obliczu
i tej Waprawy stara, swa, morderca walki, Bana, na
ktora na nowo le, i sta, dumięta prawdu x bieru
niezawne (wziatem ięj kęzby. Drieu sta i męz twa Ma,
nego i męzistow i wozu, munał radpwał xubnatoru
zamiarow nieprzyjaciela poznal on zjakiu ludem, Dria,
ta i mu pęchodu, i le krow ienre ięztoy, noli
wolue do stoliu otwory wbie ięjnie, i moki tē,
uwrnem ludzkońi wkuęzony, bo enota iow nieprzyjaciela
iistna, wrywa Pomiatowskiego, do owej pamiętnęj
mowy, ktora wietnonia, swięz same pęnewyana wry,
iistna. Napewniore wia xotaty wstanię, i wolnōi
męzkaia, i godnia tego wcalonia Waprawa. Epu

nowym Góreckim laureatem zwycięstwa Pomiatowski, wódz
wiosna Wojska chorągwie ochotniczej, lecz w krótkim czasie
znowu (obrotu Tytu), uktawa nowe zamiany, zakłada
nowy garnizon. Kiedy przychodzi upojony triumfem, roz-
grasza się w murach Warszawy, zwycięzkie nieprzyjaciół prze-
mowa. On w ul. granic udziela. Mławażę z polu Ra,
Pomiatowski, Prochorowa, zdobyta Polska, padają, Łamoch, Świd-
niczanie i inni, ośrodek Kiercie lot mroź, hardy karnie
dotychczas. Łatrom. Młuchon równego przedsięwzięcia
zujat mu siata wrystkie Polaki. Powstań naród, i ius
wznowa. Herdyandus kupie, wznowa nad duchem
Warszawy, niewyżnna, wrynto oren potęgi, Torin onyła
niecierpięcy, wiaromone prowiny, wznowa, glos wolności, do-
chodzą, wien, przegrone. Raturbony i ius, Pomiatowski, gane,
ponadtek, nieprzejazd, twoje, wznowa, wznowa, wznowa
wznowa, tak, nieknie, tak, nieknie, wznowa, wznowa, wznowa
wznowa, wznowa, wznowa, wznowa, wznowa, wznowa, wznowa
Polaków. Pomiatowski nie traci chwili, nie traci chwili, wznowa
wznowa, wznowa, wznowa, wznowa, wznowa, wznowa, wznowa

(1) Teżliwa, mychodzą, kłagne z po neu Marty męsi... O!
mito! Giergus... nie dotar! Polacy 150,000.
mieni wiagaja w mury krakowa, ocalone kłostwo,
omobodzeni Polacy, podobnie ziom kłostów Polaków, i
Poniatowski pierwszy Giergus głośliw wita ienie Karci,
miejów, Batorch, Sobierch, urkaru iu bohatery
mroie, opowjada kłysty Polaki, wielko ief mroie,
la, i Polacy zaprzyrzga wyzwolenie.

Oto są czyni Poniatowskiego, oto owie mroie mroie ief.
Poniatowski wielki zławia rodu naręgo, kiedy pierwszym
kawytem pierś jego ozdobił, i gdy to samo ramie, w drwig-
neto polski, urbroito go oziem honoru. - Ale nie tu kres
jego Chwały; w nagrodzie Polaki, najpietmiejne mroie mroie
kawyty. Loku Wiedenki rozprzetnienia granie kłystwa, i
wrytko ro w czasie jego zawania kłysta ief Wojtkiem
Poniatowskiego, kłysta nie spietmiejne zawjarkiem Polaki,
i ienie Giergus wymawia. — — Gdyby Poniatowski
dla chwały tylko dżiatul, gdyby tylko rycentkub, nuktat
kawytem, tu bytby zamknął ief dżiejów mroie. Chyby

Lausamy
— — — — —

laureami, naszymi sławami, mógł w sobie uwzględnić i sławę
mierzkanie, i odziedziczyć wspaniałe, uszytą tych
chłubnych chorągwi, które zwyciężyły nad nami. Ale mogłoby
to być zaniechanie Wodza Polaków? — mógłby, na to
pozwolić owa młoda Ojczyzna która nie zna granic.
Pomiatowski rozumiał że dopóty nie jest iść wnetrzenie
Dopóki nie idzie do zetknięcia z wrogiem. Od tego wszystkiego
we chwile, oddać trudnym urzędowaniu mego powierzone
nowcom, wydoskonalą wszystkie rodzaje broni, pomnażać
Wojsko narodowe, wyprowadzić wawronie pragi, Modlina,
Ławosza, Torunia, słowem dopetnia wszystkiego czego
tylko obrona Polski, i wola sławy jej wymaga.
Próbnymi czyni odliczyć pomiatowski dni i wszystkie, aż
do owego r. 1812. który miał być ostatnie i wszystkie
Polaków nadzieje. — Łasiaszko dawne Lechitów dom, w
całej swej ozdobie, powstało z narodów, geniusz wielki
kierował tą olbrzymią potęgą Pomiatowskiego i tak ta chwila,
ta, że na wyzwolenie Polski, powierze tak wielką
kierę wojowników, jaką nadto ziemia nasza wydała. Pa-
nia przemawia zapewne mniej jakiego zrodzi naszego, który
probie potomnami i wszystkie wysilenia i ofiary, jakimi
Naród nasz do utrzymania tej wielkiej sprawy i wodza
wzrogu wypierał, i ajcie wielkiego odpowiadać musieli.

Otworamy
Dziennik

Otwórcy słońce dziejów świata, przebiegny najwiel-
niejszą narodził się, i jakież tam i na świecie pro-
wiedzenia, którychby Polak nie ponosił na starach Cy-
ryny; bytaż jedna rodzina która by w nieszczęściach, bols-
kich nie leżyła wroch meżów, ~~spud~~ braci, lub Cieni-
tu się zbijała aniwałe bogatych Bielenców, Dubienki,
tu powstają szmy szmity wotajanych Małachowiczów cieniów,
tu wzniki godne niedziadów, przynajmniej zardzewiałe
ich orze, iestnie z krowi Mahometkiej nie orze. Mnieżko
się taury, wszystkich niekiedy młotów rodowitej ziemi,
ciągnie pod rozwinęte polski chorągwie. Zbliżył się
wreszcie dzień 22^{gi} Czerwca, który był wstępnym do tej
okropnej przysięgi, jaka świat ciekawa. Polscy
Cesar podniósł rękę uzbrojona, wgronomy, na ten rod mo-
gi i o rodat ziemi napraw - w wroch turmach wzięt
Bogatej nare, i aby nieominat żadnej pomocy i gwałtu,
zprosił murów stolicy, z rozkazu Obraz Narodowy, przy-
wał Senatory nare, aby mu na puszach Sybirskich
wypokutawali woję młotów Czerwony, i niezgięty Cwoty.
Z takim to wreszcie, z takim uniesieniem Cury, petni tych
krywd i obelg, którym pamięć kaledwie wystanę, występną

Polacy

Polacy pod wodzą Pomiatowskiego, przewodnicy im stawa Napo-
leona, ława się skroścami jego żołnierzy, i już przebyły Niemem,
omobodzona Litwa, już bregi winy, i Bonithenu, widząc
przechodzące Aleksandra otę. — Pomiatowski idąc po śladach Chod-
kiewiczów, Łygmuntów, nie bawąc snójów i trudu, biegł z
swojami, i stawa pod murami starego napęgu Smoleńska. W
jego to barstach katrymaty się dopiero Nieprzyjacielskie zastępy,
zblizyły się już wtemczas do granic starej Rusji, ujrzały nań
z wiarą niepokorenia i klęski. — Ruszanie! — bytło dzień
kary, odeszła się w pierwszych warzech ta sama godność nar-
odowa, ta sama miłość rodowitej ziemi, która wam tak miernomą
była w Polaku, chcieliby ją wydrzeć z serc naszych; alboważ zapat-
stać się nie na jej ziemie, i sama Ciota rzyje wam zgryzoty. —
Daremnne wape meztwo, i rozpacz słabohetna, odeszły się już
Złota Napoleona, Polacy do główniejszej piersi walki, i
Pomiatowski cnie w to był ich wodzem. — Ale iestże tak sil-
na wyprawa, któraby wystawić zwatata, ten wielki obraz
meztwa, i Chwały rodu naszego, któraby wyrazić mogła wprost
ciucia Pomiatowskiego, zwyciężającego pierwszy piosun zemsty, i
walczącego pierwszy raz pod okiem Pomiatowskiego Napoleona.
Nigdy zwycięstwo nie było trudniejszym, wporow całej duma
jawni. Polacy na otwartem polu, nieprzyjaciela niepos-

Wpne
- 10 -

nieprętnie z kamienią muru, lecz dzielność Bobatenska
ich nie napycha, ci uderzają w bramy, ci nie idą do
wyłomu Lygmunda, chwycie się Smoleńska, powiększa się
walka, padają liczne mury polski, i potnie się
siła wstrzymać ręką ryżną, i przetrwać boju zwyciężoną.
Nie bierzemy iennie nasamotną przynależność promian, kie-
dy do nowej bitwy gotują się, Napoleona bryle, ale już
otwarte bramy miasta, ciemność nauki i siły, i
Popyran, i Smoleńsk dawne i we poznają tam, zginą się
przed ich wybawcą. Już otwarta została droga do głębi E-
santwa, i już wstąpiły na nią zwyciężone. Pomiatownik
porażona została otwora prawego skrzydła armij. Tak
uścisnęli wzmocnienie gorliwa przynosi dzielność. Cyła ma-
żan i bitwa Smoleńska przeszedł z szeregi, trudności wy-
życzenia żołnierza, przykroć drogą ułomnych, wzięcie
przetyczki, nie go nie wstrzymać, aby nie miał z innemi
stanąć w obliczu Możajka, na tych poamistnych i lach, które
rozparł Popyran, do drogiej i walnej przesmyka bitwy. Po-
miatownik nalewnie przyszedł w dniu 5 września, od tieru rożka,

rozpore
17

rozprawia tej wielkiej rozprawy: ułona, walory, i wyzierała
złoty nieprzyjaciela okopy które zwycięstwo i ustawie mające
Dziękuję nareście ten dzień chwawy, zadmaty grody Petersburga
i Moskwy, nigdy wypilenia dwóch Wojsk nie mogły być mro-
niejnie, rzadko gromy smieni tyle potężny ofiar. Tych obroń-
ców (zapala), tych zemsta i nowi słachetna, tych bliskoni os-
tatniego celu, siusaja nie były uderaja kufce, tamia, nie
ryce, cała niemal walory Europa, i Bóg litwa i rena
wzrost łaskawy, i wygrana sprawa Polki, i ustalone nadzie-
ie usmagnionego Świata pokoju. Tak roźdarte wyjątem chona,
ny tak rozemana Wojsk potęga, uchołki przed piorunem Na-
jwłona wzrostami. Tuz stamane wrytthi zaważ, i mykła
potężna Moskwa, i Domiatorki msiceloni rodu mojego, Polki-
mi łausami, wiele droge, do tej starożytniej Carów stolicy. —

O Polacy! zwróćcie ienre, ięzli Wam pałoni dozwoli, pa-
migi Wawę na ten dzień wielki, który dopełnit Wawę, i
Wodza Wawę chwaty. — W którym Polka stanęła ięz u węża
mojej chwaty sławy i wężnia; wspomnijcie sobie wane porywajce
umiesienia, Wawę radość bez granic, kiedy ożom Wawę zaled-
wie wieny smielinie, że to te same mury, ta sama Moskwa,
w której niegdys bityzerał pałar Łotkiewskiego, i gdzie Car

Ł. Moskwa
20

Mortkowskie napemi sortowały jeniemi. — Równie prępsie i
niefarszi do try tu, a groba do najwyzszej chwaty, prze-
chodzie Włose porgie, stęsk tylko psamistne, i do nich iur
tylko gmywytkie. — Ubiegna, lizne wieki, tyziane zmi-
nie, nie pokolenia, ale chwata dnia tego, który upokonył
Cium, kienlina, w którym odgłos naprej, broni i pierni sa,
domy, i dalekie kawkaru obijal się granity, i już go
kudy Orzi stysaty: dzień ten nie aginie npsamisi
Narodów. — Powinienym przypominie tu iefne piskne
Czenytkowa, i Proczestwa walki, te miętne pomniki wanej i so-
matorkiego chwaty, w których moze najpietniejsze Wodza
rozwinał reholuoni. — Ale prebaurie polau — glos mój
staciej — umysł upawa — adnytkie rodzaje mierzsi,
wpytkie pnieuonoi, los, natura, umytkie ię, na. Wad
gmyzega, wydarty wiemie kurygatura, omylone swiste
misiela napęgo zarpiary, Bog miatów, Angia smiertel-
nym woli swej powody, podmiot besto potęgi, i ta cała
pietneń Chwaty, którą niedawno prebiegłisze, staje nie
teatrem całej wsiektoski zywotów, kwi, rozprawy, i grobami
wjetknej oręzi Europejskiego Holniera.

Adwie nie Wodza Polaków wjetkne iur iury udeny

— *menor* —

13
mniejszego. Pomiatowskiego inne i inne myśli, nieporozumienia
Wówczas kiedy widok jego został jaśniejszym, rycerzom powiecha, kiedy
głowa jego stała się tak komiczną, do utrzymania porządku, do
utrzymania Bohatyńskiej i godnej Polaków stała się, niekim
upadkiem swantwie stworza, ita co mu zawzięte tak posługując
była, starwa nawet mu się, smieniewiecia; stając mu
owej pięknej chwaty, dowodzenia Polakami, w kłusawej Wiastny,
i okropnej Bererzyny bitwie. — Tuż odtąd niemała walki, bo
niemała, istnienia, nieprzyjaciół sięga bez oporu, i Pomiatowski
niewymowne wyrażają trudy, wporząd tyżawnych niebez
pięknego nalewne zdola przybył do Warszawy. — Ojak
bolema to była sercu jego ^{chwała} ~~chwała~~. — Nie szukał on nigdy
tryumfów, unikał pochwał, ale między się, spodziewał, że
po tylu dniach wietnych, smutek i try i tam będą mu
powitaniem. — Dzielkowich znowu ory, wszędzie ratome
głosy, wykrywają obony i przypominają dzień stragi. — Nie
ugięła się jego duma pod ciężarem łowów: Gierzma w kais-
dem odlechnieciu, Gierzma w każdej jego myśli. — Gromadzi
swoje szlachliwych bohaterów, przemawia do Narodu,
stała na czele rity jego zbrojnej, i niepomny liżby do nowych
gotnie się bitew. —

He wyrok

Alle wyrok nieważni napisał ierore nie był dopełniony,
ierore zaxarion iu, najprowie moje zachowała groty. Nie
przyjanieł przechodzi wiste najmuie chęstwo, i pomiatonki z
polowa mouch Pyency, odcieły zostaje od resty zgrupmionego
Wojika. Tu brania, wrynam warago i drowego potomni-
ci Sgu. Pomysłonoi tam ugładka trudna stawy droge i
częstokroci wosach ludów, umysł popolity cecha wielkoni
ofnauka; w niekureniu dopiero okazuje się cała dzielności
duny; nieważnie jest tym prokierzym kamieniem, który
stanowi o wielkoni megiów i Narodów. Pomiatonki w
ostatnim ojerzyny zamknięty prawicie, najprawdziejnie ludy
przedzielają go od Napoleona, wporozotatych Sprzymiennicach
oczeiwite cyta zradcy, wfuystko nalega, aby uległ okolic-
mionion, i droge do niewdzięczności wskazuje, bura się, powstają
Narody, ale Pomiatonki nie nie wzrusza, i na te nawetnie
fuiata spokojnym poglądyje okiem, nową, wporozd niej
zajamiał mwiełnowa. Tak zaufre wielcy działali mego-
wie, tak Czarmiecki dobił się moiej stawy, tak niezgusty kato
proweń do niemiętelności. Półka czasu rdeynie kie-
dys zarłone, ptej moxe najtrudniejszej chwili życia Pomia-
tonskiego, potkaze ona chwata jego i Sniatu, w całej moej oxdobie,

Wyprowadź

usprawiedliwi powody, które go zmusiły do opuszczenia granic
swoich. Nie lekamy się wyroku go, nie lekamy i stawu
Pomiatowskiego; ale wolno sądzić aby i ten dopóty, coś
ukrywał, dopóki pewny nie zostanie Dziejopis, godny kielonai
piórem plutarcha. On niebaj moje kartą i sta, on niebaj
wystaw ten smutny obraz, zalu i rozpawy Polaków opuszczają-
cych ojczyznę, Pomiatowskiego jak sta, Bohaterska wola, z
rozdartą duszą, ostatni za niemi wychodzi stęj Polaki, które
iż nigdy nie ufny. Niebaj powie jak kade nadzieie chwy-
cily się, sen napych, i jakie usunia wchodzą, wnas wielkie
Lützen - i Hoch-Hürschu zwycięstwa. Na polach to Austri-
lika, ogłotnie się rylczom moim Pomiatowski, a wskazuje
niesmiertelne Napoleona ślady, przedmiot na nowo te nadzieie
które napa miłoci Cieny, u Tronu wielkości złożyła.

Onabyt Pomiatowski wfsytkie kraie Austrii, i abym tego
tak pięknego nieominat lauru; pomnijcie - wfsytkie, żadna
niebaj? żadna kawie nie zdobyła, iednym zarzutem nie-
tadu, lub mekarnosi, wogtło jego kawepi. - Stał się nie,
wreszcie i Armija, i wfsytkich chwil kawienienia broni,
do polepnienia senty wojna narodowego; ażeledwie Bellona
wypata nowe harto Wagny, iuz zdobył wawory Jabel igoli-
wie ich strzele. —

W. G. G.

Wyrwana pod Loxnem, i czoła nam uharata, wpy-
kie potaby... ale miertety! był to raz ostatni; to
czyli dla tego te świetne dni polski, w tonie dopiero
dalekiej, prorywają, prorywają, czyli dla tego te walka z
losami, komernym wielkimi udziałem bydzi, musi wpyt-
kie razem na zbawie, na tego widnyty przeciwności, ro-
zerwaty świetności układów, i do wpienia się zmuszdy
Pomiatowskiemu poruczoną zostaje chwala, wstrzymanie za-
pewów Nieprzyjaciela, na drodze do Altenburga wiodącej;
odpowiada jej godnie, walny pod Froburgiem - i Bornem;
temi ozdobiony laury, przybywa na wielkie Wachsen,
i Lipska rozprawę. Wyroki go tam wprawdzie, ozdobił
zaszczyt wojenny, lecz przebieg - jakież to wspomnienie!
tuż to ma być grób tego męża, co był chlubą rodu
swojego, którego życie jest sławą ojczyzny! Czyli tyle
trudów, tyle niepien, tyle nieprawy, czyli to przyporządkanie
Bohaterów jego, niedoła go wyprowi sarałowi losów! Czy-
li iis nigdy ziemi swojej nie uiny? ... O Wania!
prawdywalnie zgon jego, odiażący go o pola śmierci,
unowły nie sera waru, kiedy wprawd niebezpieczeństwu,
całej zwycięstwa bitwy, i czoła zyjącego widzieliśmy Józefa -

Py
22

11
O my dni równie waleczne i ciężkie, i sercawane. Odczy-
liście go w dniu ostatnim do swawej dyktu obony. Na
rozupła wapa chęć, nemi kroci mowniejsza uderza p-
tega, ale my, spomiatowatym na ciele nie spomnieni
się wzumnieu. Inytkroci głębokie uderzają, was kufu,
Inytkroci ie polskie zatnymują piersi. Powstani cała
okropności bitwy, wist gromow ryk spiry, głos rozgany,
jaki samych, wędzie śmierci, — zmierzanie. Darem,
nie uwolnieni, Daremme myślow, prętaniane i kochadry pol-
skie, rozzerwane strzki, cęty dy karnieżanie i skukang ratunku
i godnego ich zgonu, i chlubne kaletwa zas brzoje Elsty
unoszo Pomadowski iako wędz Polaków, ostatni w cofaniu,
zbiegim o krapnosu oddzielony od świata, skuka śmierci, a która
chlubne blizny, ale i warte żyć, ale zniżej nie może, aby nieprę,
iawili Polski, strzelić ich iego kido bym, ale postęga i kochadry
koc wado chwytę nemi Polaków w rana ich w raki, przebywa pierwszą
i iuz wygigga do nas rze, iuz równie ze nasze chwytają go stonie,
ze go polskie dętkais serca, kudy go skumme Elsty porwały ad
chtanie. — Z Z Z Z Z

Takim był zgon tego kochanego strada polski. — o chwytę serca
wasze smutek do grobu nie chęły, On to powiękchytę stryduć lo
sów waszych, niedłwie go z sobą w postędy była brudów, prędy dyle krajów

krayom on wam wskazuje powiaty, aby tutaj do tej zabójczych przywolu-
wał swięty. Pórnice należyne druzki za to przywolanie i podziw
i myślowo, których... znalazł granie, a którym chwata jego
była iśt. uimma. — Takany ad was, od równych. Boha drów, dostatek,
najpiz kniepszego zakredu, chwata lejojownika. W tych samych rpi
on sercach, w których Czuczyna nie chwatałne zj. miłki. Nie stan
nowy uimma!... — by nie zamkniesz swiętego szereg, miłki, szereg
Polski. — Z tego który byle przywolanie miłki, powiesz iśt. Chroboma,
wskazę w posród nas, nowych Łotkiwskich, Charnieckich, Chodkiewiczów,
wzemię godnego ciebie. Wskazę, niechaj po skrawionym globie, w
posród gnuzów chwata szuka naszy. niechaj łwie chwata prochy,
adniecie do tych grobów Waweli, które nigdyś wój wój odzyskał.

Ale o Boże! czyż nigdy żalów miłki nie z. konie, na przy-
nożło oko moie szuka jego zwotku. — Gdzież iśt to uato które tak
półna szuwata dusza, gdzież to serce, co tylko da Was i Czuczyny
buto. — Gdzież ten wój co nasze rozprzestekniał granie? Wal-
czyły nigdyś pierwsze Gruzji wój, o tron po szpilani, a wam
o miłki, sławi. Polacy, i tego nawet zaszyły skopi los zaszar-
ły. — — Tak, nie maszetygo grobowca, bo leż iśt miłki masz i
garski polski miłki, które by zwotkom tym nazwał można,
ale szumi zwotki i ciemna polaków. —

by

By nad i za grobem nie zapomnisz, i w tej chwili zprokurasz uszke
na Twoi Ryurze, na jej smutek i kłótkę. By kuzielkami ginami
Włajstaniowi hymnami. Kolorysta. ^{uż, atajasz bron potymego}
światła Boga, i wzywasz Jego łobów. ^{probow, na odwrucenie niska.} ~~Ita~~ i jeżeli w wyroczkach
~~chizomus, ród, dwajce, lasta~~
Kuba, zagłada ma być przez naważeniem Polski, niezaj lepiej cato, swo
potem Kuba z powary świata lin ród niestawiliwy. bo Ostatni zuzony
Blak, Guryzny wotai nieprzeżwanie.

Bibl. Jng.

Przybył

Pani Donas

Bondz Ldr awa

